

FRANCJA ZGADZA SIĘ NA EWAKUACJĘ ZAGŁĘBIA RUHR

Chodzi tylko jeszcze o pewne szczegóły

KONIEC KONFERENCJI W CZWARTEK LUB PIĄTEK

LONDYN, 12 sierpnia. — Londyńska konferencja reparacyjna doszła wreszcie do zasadniczej kwestji — do sprawy ewakuacji zagłębia Ruhry. Sprawa ta nie jest na agendzie konferencji, lecz jest dyskutowana prywatnie pomiędzy przedstawicielami aliantów i Niemiec.

W kołach politycznych panuje przeświadczenie, iż premier Herriot przywróci z Paryża pełnomocnictwa ewakuacji zagłębia w ciągu 11 miesięcy, tak że obecnie idzie właściwie o szczegóły ewakuacji, a nie o samą ewakuację jako taką.

Z kół zbliżonych do konferencji otrzymamy wiadomość, że konferencja zostanie zakończona pomyślnie w czwartek lub piątek. Obecnie na porządku dziennym znajduje się sprawa spłaty odszkodowań w naturze.

MOWA KANDYDATA DEMOKRATYCZNEGO DAVIS'A

Piętnuje republikanów za korupcję — Wypowiada się za Ligą Narodów — Nie wymienia Klanu po imieniu

CLARKSBURG, W. VA., 12 sierpnia. — John W. Davis, demokratyczny nominat na prezydenta został notyfikowany wczoraj urzędowo o nominacji. Przyjmując nominację, wygłosił on dłuższą mowę, w której napisał, że partia republikańska za lapownictwo i wogóle demagogię urzędową, poruszył sprawę Ligi Narodów, proponując w sprawie tej referendum, antykonstytucyjną akcję Klanu potępił dość ostro, lecz organizację tej po imieniu nie wymienił. Nominat przyrzekł zaprowadzić sprawiedliwie rządy dla wszystkich, jeżeli tylko zostanie wybrany.

(Oczywiście, że nie mógł przyrzekać, iż zaprowadzi rządy niesprawiedliwe. Jest to zwykły frazes, jakim posługuje się każdy ubiegający o jakies stanowisko społeczne, czy rządowe. — P. R.).

KSIĄŻE WALJI GOSCIEM PREZYDENTA STANÓW ZJEDN. 30 SIERPNIA

WASHINGTON, 12 sierpnia. — Książę Walji, który przybywa do Ameryki na międzynarodową grę „polo” dnia 30 h. m. i. do podjeżdżający w Białym Domu przez Prezydenta Coolidge'a i panią Coolidge.

Książę Walji nie przybywa tutaj incognito, gdyż król Jerzy zdeżył, iż byłoby to brakami względem dla Stanów Zjednoczonych. Ponieważ książę Walji przyjeżdża jako następca tronu brytyjskiego, jest rzeczą konieczną, zdanem domu brytyjskiego, ażeby złożył wizytę prezydentowi.

Grunt w sprawie przyjęcia księcia Walji w Waszyngtonie został wysondowany w drodze dyplomatycznej, czy wizyta taka będzie przyjęta w Waszyngtonie. Prezydent odpowiedział twierdząco.

Książę Walji, który przybywa na pokładzie Berengaria, zostanie powitany rano 30go sierpnia przez ambasadora angielskiego J. Butler'a Wright'a, trzeciego asystenta sekretarza Stanu i majora Oskara Solberta, militarnego attaché amerykańskiej ambasady w Londynie, a po imieniu synu Prezydenta. Obecni przy stole goście będą prezydentem i jego żoną.

1,000 miejsc za mało na statku powietrznym ZK-3

BERLIN, 11 sierpnia. — Zepelinowska Kompania Powietrzna odmówiła tysiącom mężczyznom i kobiet rezerwacji miejsc na statku powietrznym ZK-3, który w przyszłym miesiącu ma odbyć podróż dziewczęcy przed.



W 120 rocznicę wywalczony struby wyważono J. Ericsonowi pomnik w Nowym Jorku

Dwa i pół miliona fr. szwajc. dostali, 19,000 zwrócili

BYŁY MINISTER KUCHARSKI I AFERA ŻYRARDOWSKA

FORD PRAWDOPODOBNYM KANDYDATAW NA SENATORA

LANSING, Mich., 12 sierpnia. — Nazwisko Henryka Forda znalazło się prawdopodobnie na republikanckim balocie w wyborach do Senatu, bez względu na to, że niektóre pisma twierdzą, iż Ford odmówił przyjęcia kandydatury.

Sekretarz stanu rozpoczął już stwierdzanie imion kandydatów na senatorów, a Ford nazwiska swego nie cofnął, z czego wnosić można, że go już nie cofnie.

Zamiast prezydentem, Henryk Ford będzie senatorem.

Manifestacje komunistyczne w Rzymie

RZYM, 12 sierpnia. — W sobotę odbyły się tu niezmierne zrywy demonstracje komunistyczne, podczas gdy karabinierzy nie przeszkadzali demonstrującym. Na drugi dzień liczba demonstrujących wzrosła i demonstracja przybrała ruch żywiołowy, chociaż żadnych żywiołowych starć z policją nie było.

Prasa włoska wypowiadała komentarze z niezwykłym zainteresowaniem.

Demonstrowujący wznosili głosy okrzyki anty-rządowe, wzywając: Precz z Mussolinim! Precz z faszystami!

Wzrost komunizmu we Włoszech przypisują powszechnie dżidkim rządom faszystowskim, opartym na oszustwie publicznym, gwałcie, terrorze i zbrodni.

Militarna misja japońska u prez. Coolidge'a

WASHINGTON, 12 sierpnia. — Japońska misja militarna złożona z ośmiu osób, zwiedzająca Europę i Amerykę, została przedstawiona wczoraj prezydentowi Coolidge'owi przez Isaburo Yoshidę, chargé d'affaires ambasady japońskiej.

Na czele misji stoi gen. Wada.

Ford nie będzie kandydował na senatora (?)

DETROIT, 12 sierpnia. — Henryk Ford oświadczył wczoraj, że nie zamierza na kandydować na stanowisko senatora.

Do tej pory, jak donosi inna depesza, Ford nazwiska swego oficjalnie nie wycofał, wobec czego zostanie on umieszczony jutro lub pojutrze na balocie.

ANGILY WYSYLAJĄ WIĘCEJ WOJSKA DO SUDANU

KRÓL HISZPANII MA ABDYKOWAĆ

SYTUACJA W HISZPANII POWAŻNA

LIVERPOOL, 12 sierpnia. — Sytuacja polityczna w Hiszpanji jest bardzo poważna. Korespondent angielskiej „Post” donosi, iż król Alfons wraz z ministrami zastanawia się bardzo poważnie nad abdykacją.

Zapewnienie, że Primo de Rivera ustąpi, że dyktatura zostanie zastąpiona rządami konstytucyjnymi, nie może uspokoić mas, rozdrażnionych panowaniem kamarylijsko-wojskowej i król będzie musiał pójść z tronem, który reakcja podparła bagnami.

PREZ. COOLIDGE W OBRONIE KANDYDATA MURZYNA

WASHINGTON, 12 sierpnia. — Prezydent Coolidge w liście do Karola F. Gardner'a, iż prezydent winien użyć swego wpływu i nie dopuścić do nominacji Murzyna Karola Roberta'a na kandydata do Kongresu z 23 dystryktu nowojorskiego.

Prezydent w swym liście uzasadnił równo prawa Murzynów, którzy ponoszą na równi z białymi obywatelami ciężary państwowe, a więc powinni mieć jednako prawa z białymi, stwierdzając też, iż różnice rasowe nie mogą odgrywać żadnej roli w kwalifikacji na stanowisko rządowe.

Epidemia cholery w Rosji

MOSKWA, 30 lipca (pocta). — Z Leningradu donoszą o strasznej epidemii cholery. Wiele wypadków śmiertelnych. Podobne wiadomości o chodzą z innych miast, wiele wypadków zanotowano też w Kalsedze.

Ostatnie Wiadomości z Polski

Endeja przeciw ministrowi Skrzyńskiemu

WARSZAWA, 30 sierpnia (pocta). — W związku z nominacją Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych premier Grabowski zwrócił się do poszczególnych stronnictw z zapytaniem, jakie zajmą wobec nowego ministra stanowisko. Piast odzyskał, że przeciwko nowemu ministrowi występują nie będzie, przedstawiciel obywateli pan Dubanowski zastrzegł sobie wolną rękę, a ekscelekcja Głębicki oznajmił, że nominacji Skrzyńskiego na ministra nie przyjmuje do wiadomości.

Rokowania polsko-greckie

WARSZAWA, 30 lipca (pocta). — Rokowania polsko-greckie, dotyczące się w Warszawie, od paru tygodni nad sprawą nastawiania stosunków handlowych między Polską a Grecją dobiegają końca i na ostatni podpisano umowa handlowa. Przed wojną Grecja zakupowała w wielkich ilościach produkty białobielskiego przemysłu.

Posel Korfanty składa mandat do Sejmu

WARSZAWA, 30 lipca (pocta). — W najbliższym czasie na posel Korfanty skład mandat do Sejmu z powodu konfliktu jaki wynikł między stronnictwem a ministrem. P. Korfanteemu zastępca dwukrotnie w międzyczasie opuścił kapitał i charakterystyczną demarkacją.

Nowy posel czecho-słowacki w Warszawie

WARSZAWA, 30 lipca (pocta). — Przybył tu nowonominowany posel republiki czecho-słowackiej z małżonką. Na dworcu powitał nowego posła z ramienia ministerium spraw zagranicznych były chargé d'affaires w Pradze dr. Biedrzycki, w zastępstwie dyrektora protokołu p. Lubomirski, narcielnik wydziału środkowo-europejskiego — oraz sekretarz legacji gen. Grzybowski. Personalnie powitał posła czecho-słowackiego w Warszawie, a także w Warszawie, a także w Warszawie.

Polska zajmie 26 miejsc na Olimpiadzie

Nastąpiło tu na stadionie Colomb. bez uroczystości namówienia olimpijczy, przyszedł rodułano nagrody zwycięzcom. Klasyfikacja ogólna przedstawia się następująco: Francja, Anglia, Szwecja, Szwajcaria, Włochy, Belgia, Norwegia, Czechosłowacja, Węgry. Polska zajęła miejsce 26. W Olimpiadzie brało udział 45 narodów.

STARCIĘ ŻOŁNIERZY ZAŁOŻY ANGIELSKIEJ Z EGIPCIANAMI

MacDonald za utrzymaniem status quo

LONDYN, 12 sierpnia. — Zaburzenia jakie powstały w Sudanie przy współudziale Egipcjan, są tak poważne, że Anglia czując się zmuszona do wysłania wojska do Kartumu, by utrzymać Sudan w swoich rękach.

Premier MacDonald oznajmił w Izbie Gmin, iż jest za utrzymaniem status quo, tj. dotychczasowego stanu rzeczy. Jeżeli zaburzenia będą trwały dalej, to możliwa rzecz jest, że rząd brytyjski odmówi prowadzenia rokowań z Zaglul Paszą, który obecnie znajduje się w Paryżu.

Na podtrzymanie zakurów w Sudanie idą wielkie sumy pieniędzy z Kartum, ażeby Sudan mógł wyzwoić się z pod opresji brytyjskiej. Wypadek mógłby przybrać bardzo poważne rozmiary, gdyż premier angielski nie zamierza wyzwać się Sudanu.

BURMISTRZ HILAN POPRZE DAVIS'A I CAŁY TYKIET DEMOKRATYCZNY

Senator Reed również za Davisem — zadowolony z jego stanowiska wobec Ligi

NEW YORK, 12 sierpnia. — Burmistrz Hylan, którego stanowisko w stosunku do partii demokratycznej było wątpliwe od czasu konwencji, oznajmił, iż popiera kandydaturę Davisa oraz cały tykiet demokratyczny.

Burmistrz Hylan stanowczo swoje w stosunku do partii demokratycznej określił po wygłoszeniu mowy przez Davisa. Burmistrz wyraził się bardzo pochlebnie o mowie Davisa, wygłoszonej onegdaj w Clarksburgu.

Oznajmienie decyzji Hylana wywołało pewne zdziwienie wśród jego towarzyszy, którzy sądzili, że burmistrz przystąpi do partji La Folletta.

Sowiety wysyłają swoich studentów na „studja” do Francji

BOLSZEWAJ DĄŻY DO ZABURZENIA NA BALKANACH

WIENIE, 12 sierpnia. — W Wiedniu istnieje tak zwany Narodowy Komitet Macedoński złożony z Bułgarów, celem którego jest niby stworzenie Bałkańskich Stanów Zjednoczonych. Komitet ten wykazuje niezadowoloność poszczególnych narodów zamieszkujących półwysep bałkański. Cały ten ruch jest wspierany przez Moskwę, która za wszelką cenę dąży do wywołania zaburzeń w Europie.

Dawes będzie notyfikowany 19-go sierpnia

CHICAGO, 11, 12 sierpnia. — Sekretarz republikańskiego komitetu krajowego Roy O. West oznajmił, że notyfikacja Dawesa o nominacji na wice-prezydenta odbędzie się 19go sierpnia.

Wiceprezydent zostanie wybrany na przed domem nominacji. Moją mają być krótkie i treściwe. Posiadacze aparatów radio będą mogli je słyszeć.

EXTRA!

Ambasador niemiecki u krótko opaci Washington

WASHINGTON, 12 sierpnia. — Dr. Otto Wiedefeld, niemiecki ambasador w Waszyngtonie, zostanie odwołany ze swego stanowiska w przeciągu miesiąca. Przyczyną odwołania Wiedefeld był jego argumencko zachowanie się podczas zabawy po przyjęciu Wilkonia. Wiedefeld, chcąc wyrazić swe niezadowolenie do Wilkonia za jego 14 punktów, nie kazał spisać dla polowy drewna na gmachu ambasady niemieckiej. Ingent ten wywołował protesty pomiędzy ambasadorami w radem berlińskim.

Następnie Wiedefeld ma być Wilkoniem.

Nowa szpoka prohibicyjna

WASHINGTON, 12 sierpnia. — Rząd waszyngtonski po kilku miesiącach przygotowańach jest podobno gotów rozpocząć nową zabawę prohibicyjną, jakiej jeszcze do tej pory nie było. W celu tym zostali zmobilizowani Polka wojenna i krajowolnicy będą przeszkadzać huczi Atlantyku za wodą i przemytnikami.

(Rezultat prawdopodobnie będzie taki, że wodki znacznie podrożeją, wobec czego stali odbiorcy czynią już zapasy po cechach przysięgłych. — Przyp. Red.).

Powieść CÓRKA TUŚKI

Gabrjela Zapolska

(Głóg dalszy)

— Niema co... Tak jest. A przemyt jest na co się patrzył. Panna Józia przecież... Zapamiętała się moim.

Jakże trwała! I dawała słodkie uczucie, przejmowała Płk. Czuje, że powinna zaproszować, ale nie może.

— Naprawdę? — podjęła Porzycki — była panna Józia całkiem panna, a teraz jest ciekawą panną. Jak się trochę wygłusze w górę i wzrota, to zaczyna się spać konkurencja jak a rękawa. Może jest już jakiś oprócz korepetytora. Proszę się przyznać!

— Ale... skąd...
— No, stąd, skąd się biorą wszystkie konkurencje kół ładnych panien. Ja sam, gdybym nie był stary.

— Lecę Płk. przerywa mu z zachwytem.
— Pan przecież młody!

Zapamiętuje chybliwie milczenia. Wreszcie z cieniem śmiechu głos Porzyckiego, jakby przeżył zalem.

— E! Płk., w porównaniu z tobą...
— No, ja przecież jeszcze nie dorosła, ale pan jest młody.

Jakby należała słodko na tę młodość, o którą jej chodzi.

I on daje się porwać temu pragnieniu. Nie chce być białym, że jestem młody! — śmieje się wesoło.

I zeskakuje z parkanu.
— Robi to areszt i cicho, jak kot.

— Pan idzie do nas? — zapytuje radośnie Płk.

— Nie. Ja idę do ciebie, panno Józio. Uczę się z słodką laską na dobranoc.

— Dlaczego pan nie chce zająć do nas? — Nie chce sobie puścić wrota.

— Nie, rozumiesz? Tem lepiej. Tem więcej uroku. Gdzieś laska. Coś to? Zimna?

Płk. płonie od kilku chwil policzki, a ręce są jak lody. Nie czuje tego jednak. Nie rzuca sobie sprawy.

— Ja rozstrzeżę.
Wziął ręce, podał do ust, chucha na nie, jakby na jakieś zmarznięte płatki. Po rękach Płk. widać jakiegoś przebiegającego ciepła prądu.

— Coś? ciepło?
— Po-ryk...
On śmieje się:

— Wolać, wolać.
Płk. jednak ręce Płk. pochylił się nad nią.

— Często panna Płk. chodzi tu na spacer? — Czasem, wieczorem.

— Ja znów jutro przez parkan przeskożę.
— Dlaczego pan nie przyjdzie do domu?

Porzycki zaczyna śmiać się prawie po łobużersku.

— Dlatego, że tak to będzie coś tajemniczego i ciekawego. Niby Romeo i Julia. Była panna Płk. na „Romeo i Julii”?

— Byłam na operze!
— No, wystarcza. Choc wolałbym, żeby panna Płk. nie słyszała walców z czarką.

— Z czarką?
— No... ten na balu... da-cie mi — i jaak najdłuższą.

— Ach! tak ten wali Julii!
— No, z czarką — d-a-a-jcie... mniejsza z tem. Nawet ten pierścionek Gounod nie popsuł sylwetki. Wpę będzie tak: Panna Płk.—Julia. Ja... Romeo. To trochę ciekawo, ale Rosal był grubszą a mimo to walc Romeo jak nie. Janna Józia za to wymarzona Julia. I lata są, bo Julia miała czterdzieści lat.

Płk. się zastanawia.
Jakto? ta pani, która śpiewa Julię, była dwa razy taka tusta jak mamcia i miała takie grube ręce.

— I podobnie, i czterdziestkę, i tam dalej. Ale to operowe Julietko, a nie Szekspirowe Julietko. Panna Płk. będzie Julietko i wyagradzi to, no ja, jako Romeo toż... ten... niy za to dużo.

— Czego? no! lat! Wpę proszę przed-wszystkiem nie mówić nie mamci, ani tatowi, ani nikomu, że się panna Płk. za mną dziś wdziała i przysięgła tu pod parkanem tak, jak dzisiaj.

— Dlaczego nie mówić?
— Bo rodzicom byłoby nieprzyjemnie, że nie przypiechdo do nich po formie, na siedeniu, a ja nie mam czasu i woje wdział panna Płk. tak ukradkiem. To bardzo miła szopka! Potem opowiemy to mamci i będziemy się wazywać śmiół. Co? Głupiotko? cudowności moją? srebra, złota, falciecku angielka! co! aniołku cukrowy o lazurowych łatach, wprawyłonych w emalio-wy buzi.

Płk. ogarnia jakby rozmarzenie i ma ucie-cie jakby ją ktoś łaskotał lekko. Kto? kto nie nigdy tak nie mówił słodko.

Te... latanie? — pyta z uśmiechem.

— Aleś tyś ślepiek, dziecko boże, błękitne błękit, w których są całe światy zaszczarowa.

Po ogrodzie, po ciemnym sadzie powiał chłodny wiatr. Jakby się zaplątał z jakichś dalekich, umarłych stawów, pokrytych błęgiem zastępych w śnie nenufarów śnieżnych.

Płk. przebiegał drzewa.

— Zimno ci kielitko? — zapytał troskliwie Porzycki — tak chłodno jesteś odziana... jeszcze uł się przebiegniesz.

Płk. jeszcze tego nie rozumie. Ale uśmiecha się coraz słodziej, ale coraz bardziej lekliwie.

— Iść? dziesięć spać... idź lulu! — mówi

Porzycki i szybko porwają ją za ręce, rączki to drobne, białoróżowe muszki do ust przytula.

— Idź! lulu!
Przez parkan przekroczył.

Zasunął lekko kratki. Zaszczepił twir. Oddałby się kroki.

I tylko sbył, jak w restauracji gra na rozklekotanym pianinie walc.

A Płk. przytuliła go do twarzy i stoł przetrzona, otumaniona, prawie nieprzytomna.

Po ogrodzie, po ciemnym sadzie wieje chłodny wiatr.

Jakby się zaplątał z jakichś dalekich, umarłych stawów, pokrytych błęgiem zastępych w śnie nenufarów śnieżnych.

XXI

Następnego dnia Tuśka naprawdę leżała chora na ciężką migrenę. Wstała wprawdzie rano, uciekała się starannie, ale już w południe ból ją zmógł, zasłonił mgłą wzrok i powalił na boki. Zasnęła okno i leżała prawie martwa, obojętna napór, a w gruncie istoty, cała waburona, z duszą wprawdzie oszalejącą w jakiejś dawno nie zaznanej rozpaczy.

Niestannie migały przed nią wspomnienia Zakopanego, chwil przeżytych czarownie i bezpowrotnie. To, co zdawało się być dla niej już cmentarzem, witało ją dookoła niej pulsującym życiem. Porzycki wywodził z grobowców te marzy. To nie były właściwie wspomnienia, to było samo życie jeszcze wdzierające się nią w dła zagoną z trudem rąk.

— Czuje... widocznie nie przestałam go nigdy kochać, czuję to... myślała, kryjąc głowę w poduszkę — Wystarczyło kilku dni, abym wzdła znowu w te gorączki, w ten wir, w to przedkiesnowo.

Odrzuciła się naważak i leżała tak z twarzą rozpaloną. Głowa jej słoty wosków opychała jej czoło, polleciła, szły, pierś.

— Ale... czy on...
Zaczęła wstać, na chwilę zamiała ręką.

— Może ja niezmą być dla niego jestem. Pociesza jednak jej zabzyty.

— Nie, nie. Gdyby tak było... nie przycho-dziły do nas. Od dawnych, a obywatych kocha-nie uciekały miłyżny. Niby objętne, a w gruncie rzeczy coś, jakby wstępy.

Jakis głos jakby ktoś niej zawiądział: — Nie przychodź przecież wieczor.

— Ale w Zakopanem także nie przychodź ci czasem, a przecież kochał.

Ten sam głos śmiał się i szyszał: — Lądnie kochał, wyżył się ciebie gładko, elegancko. Gdyby kochał, nie oddałby cię mę-zowi.

— Upadła znowu na poduszkę.
— Ale kochał, ale pieścił, ale tulił — broniła się uparcie.

— Włókła afera. Tak samo postępował z każdą inną. Coś miał być dla ciebie brutalny? Przecież musiał ci być na jakiś lep. Myślał, że nie będzie głupia i że coś skoryżasta.

— Ach! ach! — szepczała Tuśka.
Wsunęła się cichutko Płk.

— Możeby gorę okładę, mamusiu? — spytała — w Warszawie to mamci pomaga.

— Nie! nie! zostawcie mnie.
— Mamusia nie będzie miała obiadu?

— Nie! zostaw mnie... idź!
Płk. wychodził Zamysła drwiał. Idzie do sądu.

Dzień jest jakiś ciemny, parny. Płk. także trudno myśli. Mówiwoi kieruje się ku sioleczce, na której wieczór spotkała się z Porzyckim. Z przestrzeni widzi, że są ślady bytności Porzyckiego. Polatane krzaki porzeczek, szneciłone pokrzywy, dwa niedopałki papierosów, kilka spalonych zapalek.

Gazetka zacierała te ślady, prostując polatane kęszce, zbiera papierosy, zapalek.

— Gdyby to kto spostrzegł! — myśli i trwo-ży.

Już w niej przez te kilkanaście godzin rozwinęła się chytra skrytość. Nie widzi w tem spotkaniu się z Porzyckim nie zlego, a przecież ra-daby ją ułożyć, aby nikt się o tem nie dowiedział.

Miała już troszkę takiego usposobienia od dziecka, że gdy coś bardzo miłego ją spotkało lub dostąpiła jakiejś drobności, ciesząc się serdecznie — starała się ukryć swą radość i przedmiot swą radości. Wychowanie pismenności Tuśki, która ka-zała córce nad wszystkim przemyśleć potory gładko sposobu życia, spotęgowano ten rys cha-akteru dziecka. Dotrzytyło to dziecinnych wra-żeń, że Płk. zaczynała wznosić swe usposobie-nie we wrażenia kobiece.

I dlatego tak szorstko zaczyna strać ta-jemnicę swego nieopodważanego, a niewytuma-żonego dla niej stosunku do Porzyckiego.

— Zresztą, kiedy opowiemu to wszystkim — tłumaczył się przed sobą — tak on sam prze-ciel mówił.

Powoli wraca ku domowi i wpół drogi spotyka Edka, który idzie ku niej, wykrzymając się złościwie.

— Coś się tak wleciesz? — zapytuje ją — powinien pójść na szlamine karku.

— Waas żydzi komendant już się przywrócił. On! nie słyszała go? Jak się rochoce w alanie.

— No, kielitko? Mamia poszła mnie po ma-ło, ale niema głupich. Może ty pójdziesz? co?

— Kto? pan Porzycki?

(Głóg dalszy nastąpi)

„Wierzą w toco widzą”...

„Czerwone plakaty wszędzie przypominają im, że Coca-Cola jest 'rozkoszna i odświeżająca'. I gdy ją podaje zimną jak lód, wiedzą, że to jest prawda”.

Tak mówi ruchliwy kupiec.

Weźmijcie kilka flaszek ze sobą. Reszta domowników jest również spragniona. Będziecie się cieszyć z przyjemności z jaką oni będą ją pili.

Orzeźwią wszystkich domowników.



Pijcie

Coca-Cola 5¢

Rozkoszna i Orzeźwiająca

The Coca-Cola Co., Atlanta, Ga.

KORESPONDENCJE

YONKERS, N. Y.

Obchód Dziesiątej Rocznic Legionów

Dnia 9-go sierpnia 1924 roku, za staraniem Towarzystwa Na-cjonalnego odbył się Obchód Dziesiątej Rocznic Wyzwolenia Legionów na bój o wolność i niepodległość Ojczyzny. Obchód zajął ob. C. Oleksowicz, powo-lując na przewodniczącego ob. K. Kowalskiego, który po streszczeniu w kilku słowach celu i znaczenia uroczystego obchodu zaprosił panna Płkarską do odegrania hymnu amerykańskiego i polskiego, a następnie zaprosił na pierwszego mówcę ob. T. S. Haczynskiego, redaktora Nowego Świata, który w swym dłuż-szym przemówieniu przedstawił szereg publiczności heroiczne wysiłki tych „szaleńców”, jak ich nazywano, też garstki wien-nych synów, którzy na rozkaz Komendanta poszli walczyć za wolność dla ludu polskiego i po-

limo stawianych przeszkód przez rodzimą reakcję, zwycię-żyli. I dlatego dzień 9-go sierpnia winien był wszystkim Po-lakom, którym tysiące żyd mło-dych bojowników zalało pola, których krew stała się tem bar-dziej nam drogą, bo ich to wy-siłki i Komendanta Józefa Pił-sudskiego, żywiącej największą miłość dla tego ludu ucieleźnio-ści przed wrogów, dokonyli cudu, cudu wyzwolenia ludu pol-skiego i przywrócić mu wolność i możliwość rozwoju kulturalne-go.

Gdyby nie czy 6-go sier-pnia 1914 roku, nie byłoby cya-nu i 15-go sierpnia 1924 roku pod Warszawą, skąd nasza ro-dzima reakcja, że podjąłki wi-się Ojczyzny, zmąkała przed wrogiem do Poznania, byłby później po zwyciężeniu Komendanta i żołnierza polskiego po-wrócił i zerwał na ciele Pol-ski. Szanowny mówca zache-cał, by się lub zorganizował, by w każdej miejscowości powstał Komitet im. Józefa Piłsud-skiego i niosł pomoc im, którzy walczyli o wolność tego lu-du. Publiczność nagrodziła

szan. mówcę oklaskami i przy-rzekła stać wiernie pod standar-dem budowniczego Polski, Jó-zefa Piłsudskiego.

Podczas kolekty przysyłała na fortepianie panna Płkarska, nagrodzona oklaskami. Kolekta przyniosła \$10.80c, ze sprze-dzię księgi, dyplomów i gwiez-dków.

Przewodniczący podziękował publiczności za wysłuchanie wy-wodów szan. mówcy i serdecz-nie podziękował pianistce pan-nie Płkarskiej i kolektorom p. Wantuch i p. Janinie Kopcia, i na tem obchód zakończono.

Po obchodzie były omawiane sprawy założeń Komitetu im. Józefa Piłsudskiego, o czym w następnych korespondencjach nie omieszkamy donieść.

Za Komitet: SEKRETARZ.

JERSEY CITY

Na ostatnim posiedzeniu ko-mitetu zabawy ulicznej Legi-onu - Amerykańskich Obywateli, zdecydowano urządzić wspania-łą paradę przed zabawą. Parada ta odbędzie się dzisiaj wieczor-em. Wymarsz rozpocznie się dzisiaj z pod Domu Polskiego, par. 187 Brunswick St. Na czele parady postępować będzie kapła polski, po niej poszczególne klu-by bywalskie i około czterech-dziesiąt automobili.

Zabawa uliczna odbędzie się ju-tro, we wtorek i środę wieczor-em na bruku ulicy Washington, pomiędzy ulicami Grand i Sussex. Ulica Washington udekor-o-wana będzie 1400 kolorowymi światełkami elektrycznymi i set-kami chorągwek polskich i amerykańskich. Dochód z za-bawy przeznaczony na bu-downictwo ulic. Komitet ninie-j, szem zaprasza całą polonję do współudziału.

PASSAIC

POLSKA SZKOŁA WAKACYJNA.

Nauka w Polskiej Szkole Wa-kacyjnej trwa już od czterech tygodni. Dzieci polskich, które się uczą polskiego języka, jest około 95. Po okresie wakacy-jnym, który potrwa aż do 30-go sierpnia, ob. Liwacz projektuje swą szkołę przekształcić na sta-lą szkołę, z czasem wykładowem w sobotę po południu i dwa dni w tygodniu, poruszający od go-dziny 5 do 7 wieczór.

Szkółę taką nazwiemy Szkołą języka polskiego, Adama Mi-ciekiewicza w Passaic, N. J. W od-powiednim czasie sprawa ta będzie poruszana w „Nowym Świecie”.

ELIZABETH

Towarzystwo Niepodległościowe w Elizabeth, N. J. z racji 10-letniej rocznicy wyruszenia Legionów pod wodzą Józefa Pił-

sudskiego w bój o Polskę, urzą-dzają uroczysty obchód sierpnio-wy dnia 29 sierpnia w Domu Na-rodowym Polskim, 111-13 First St., o godzinie 7:30 wieczorem. Przemawiać będzie redaktor No-wego Świata ob. S. T. Haczyn-ski. — Wstęp wolny.

NEWARK

Wycieczka Klubu Oswia-łowego

Zanotujcie sobie! Nigdzie się tak odchożo nie ujawie, jak na wspaniałej wycieczce, którą urzą-dza Polski Klub Oswiatowy, dy-1-go września (Labor Day) do gaju Patrylowskiego w Kenil-worth, N. J.

Początek wycieczki o godzinie 8:30 rano, z lokalu Polskiego Klu-bu Oswiatowego, przy Court ul., 404 Belmont Ave. Ktoś, kto przy-jazdzi do Stuyvesant Ave., do Chestnut ul., przy Golf ul. Stąd 6 bloków na prawo, gdzie będzie oczekiwał komitet, który wskaze miejsce wycieczki.

Do współudziału w wycieczce, zaprasza całą Polonję Komitet.

Do ładnej przegrzanej będzie do borowa orkiestra, na pianino i duet soli. Nadto, dla przywita-nia wycieczkowców będzie ról-nych niespodzianek bez liku.

— Czemu pan swój kwar-tal nie nazwał Café de Paris za-miast nazwać ją popularnie „pod czarnym osem”?

— Dlaczego pod czarnym o-sem?

— No, przecie pan jest brunetem.

Telefon, Waverly 4321.
Trafik, Broadway, 115th St. 1000

Dr. Józef Michalski
Był Major-Lekarzem Wojsk Polskich
402 WEST 10TH ST.
NEWARK, N. J.
od 9 do 12 rano
od 2 do 5 po południu
od 8 do 10 wieczorem
w niedziele od 10 do 12 rano.

Godziny urzędowe:
od 12 do 1 pp. — od 6 do 8 wiecz.

